Nr 280 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 3 Grudnia 1925

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . . 4.— zł, Z odnoszeniem . . . . . 4.50 „, Z przesyłką pocztową 4.50 „, Za granicą . . . . 8.— „

Cena numeru 20 groszy

Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.

Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Dwa braki

Kraków, 2 grudnia.

Na dwa wielkie braki cierpi Polska od wieków: na brak silnej władzy i na brak pieniędzy.

Naród raczej do wesołości skłonny, niż do smutku, więcej łagodny niż twardy i okrutny, w każdym razie do rządzenia łatwy, jak o tem przekonywali się później różni zaborcy, ten naród, pozostawiony sam sobie okazuje dziwną niezdolność do wyłonienia z siebie i ugruntowania silnej moralnie i materjalnie władzy. — Wszyscy o nią zawsze wołają, wszyscy zapewniają żarliwie, że gotowi jej słuchać i wszelką cześć oddawać, ale gdy się jaka władza pojawi, zaraz powiadają, że to jeszcze nie ta, o której oni myśleli, że więc muszą poczekać z wykonaniem swoich zapewnień, aż się ta następna i właściwa pojawi... Na takiem wyczekiwaniu mijały wieki. Państwo upadło. Przyszła i poszła niewola. A czekanie trwa dalej.

Przypisywano to zjawisko wybujałemu indywidualizmowi, rogatości dusz polskich, ich nadmiernemu umiłowaniu złotej wolności, czy swawoli. Lecz fakty codzienne, na przestrzeni wieków nieodmiennie stwierdzone, przeczą tym wyjaśnieniom. Popęd naśladowniczy jest w Polakach niezmiernie silny. Instynkt stadny w znaczeniu pozytywnem, o ile objawia się on jeko zmysł organizacji, jest wprawdzie istotnie słaby, ale ten sam instynkt w znaczeniu negatywnem, jako strach i respekt przed stadem, jest natomiast tak silny, że zabija niemal całkowicie śmiałość własnego zdania, kasuje odwagę cywilną. Nie brakowało i nie brakuje warchołów, którzy tylko wydają się odważnymi i zuchwałymi. W rzeczywistości spekulują oni na uczuciach tłumu, wykrzykują głośno i zuchwale to tylko, na co spodziewają się aprobaty przynajmniej ze strony dostatecznie wielkiej części społeczeństwa. Ci warchołowie są z reguły demagogami zarazem. Mężów, mających odwagę zdania, posuniętą aż do męstwa niepopularności, osamotnienia, ostracyzmu, zapisały dzieje bardzo niewielu. Teraźniejszość nie zna ich wcale. Nie ulega wątpliwości, że po różnych kątach siedzi dużo ludzi zarówno mądrych, jak uczciwych i w intencjach i w sposobie myślenia. Brakuje im jednak odwagi, aby pokazali swoją mądrość, która zawsze i wszędzie była niepopularna. Czemkolwiek nieobecność swoją w życiu publicznem usprawiedliwiają, jest obojętne. Na dnie ich wstrzemięźliwości leży brak tej osobistej odwagi i męstwa cywilnego, które wprawdzie najczęściej prowadzi do nieszczęść osobistych, do wygnań moralnych lub fizycznych i wszelkiego męczeństwa, które jednak pozostaje zarazem jedyną drogą do prawdziwej i trwałej, naprawdę historycznej wielkości.

Kompromisy w Polsce są najczęściej nieszczere, krótkotrwałe, zgniłe. Zawierane są bowiem nie po walce jako jej naturalne zakończenie, jako ostateczny wynik do końca przeprowadzonej próby sił, lecz właśnie przed walką, dla uniknięcia jej, dla uczynienia tej ostatniej próby sił zbyteczną. Do takich kompromisów wnosi się też dlatego mnóstwo kłamstwa i fałszu. Każdy próbuje w nim sprzedać to, czego naprawdę nie ma. Fałsz i kłamstwo odsłaniają się prędko. — Wszyscy uczestnicy kompromisu czują się zawiedzionymi i oszukanymi. Kompromis okazuje się wkrótce nie tylko bezskutecznym, lecz szkodliwym.

Niechęć do ponoszenia odpowiedzialności i konsekwencyj swoich własnych słów i czynów, przyobleka się w piękną formę dążenia do solidarności. Wszyscy razem, kupą: oto stały ideał znowu nie dla pozytywnych cech takiej wspólnoty, lecz dla jej właściwości negatywnych, dla tej wygody przedewszystkiem, którą daje ona jednostce, uwalniając ją od konieczności ataku i obrony w pojedynkę czy w małym tylko hufcu. Gdzie wszyscy decydują, nikt nie rozstrzyga. Gdzie wszyscy w danym razie okazują się winnymi, nikt osobiście nie winien. Oto istotny sens zapału do tej solidarności nie w działaniu, nie w wysiłku, lecz w zabezpieczeniu się przed odpowiedzialnością.

Drugim, równie dziwnym historycznym brakiem Polski, jest nieumiejętność gospodarki i płynący z niej stały brak pieniędzy. Pieniądza o stałej i utrwalonej wartości Polska naprawdę nie miała właściwie nigdy. Od niepamiętnych czasów liczono też u nas wartości, które chciano mieć trwałe i pewnie odmierzonemi, na pieniądze obce. Dukaty takie czy inne, zawsze obce i zawsze z zastrzeżeniem, czy przez krajowych spryciarzy nie będą oberznięte, różne talary i floreny: oto monety, na które od wieków opiewają najczęściej wszystkie większe zapisy, kontrakty, testamenty, intercyzy i inne dokumenty. Dzisiaj tę samą rolę spełnia dolar.

I znowu rzecz dziwna. Kraj wielki i zasobny, aby nie powiedzieć przesadnie, że bogaty. Ludność w nim w ogromnej swej większości od wieków osiadła, spokojna, w potrzebach skromna i pracowita. Włościanin polski, jak każdy inny, pilnie orze, sieje i w pocie czoła zbiera swe plony, posłuszny więcej prawom natury, niż ekonomji politycznej. Nie jest on także głupi. Nie grzęźnie w martwym konserwatyźmie. Jeżeli się przekona o praktycznej wartości jakiegoś postępu i ma środki na zastosowanie go, wprowadza go chętnie i celowo. Jako emigrant złożył niezbite dowody wysokiej zdolności przystosowania się szybkiego i skutecznego do najbardziej obcych mu systemów życia. Przedmioty elementarnych potrzeb produkowane w nadmiarze na miejscu. Siły żywej z reguły więcej, niż się jej w danych warunkach umie racjonalnie zużyć i wykorzystać. A z tem wszystkiem chroniczny niedostatek, ciągłe kłopoty w zakresie elementarnych potrzeb, zarówno państwa jak jego obywateli. I znowu wcale nie brak rozumnych gospodarzy, którzy wiedzą i nawet odważają się mówić, co i jak czynić należy. Różne nasze debaty polityczne dają często całkiem rozumne wnioski. Nasze pisma nie tylko fachowe, lecz codzienne, przynoszą często całkiem zdrowe i proste a niewątpliwie skuteczne rady na te niedostatki i kłopoty. Ale to wszystko pozostaje bez skutku, nie dociera do centrów woli zbiorowej, pozostaje bez wszelkiego wpływu na jej działanie.

W czasie, gdy przebyło się dziesiąte czy jedenaste z rzędu ciężkie przesilenie rządowe, gdy w powietrzu wiszą różne zamachy, jeden, mniej rozumny od drugiego, gdy wreszcie ukochany dolar zaczyna znowu warjować, — czy nie byłoby dobrze odprawić jakieś wielkie rekolekcje narodowe, gruntownie roztrząsnąć swoje polityczne i gospodarcze sumienia i podjąć raz wielką generalną próbę sanacji głębokiej, podstawowej — psychicznej! Możeby metoda Freuda, polegająca na uświadamianiu podświadomego i usuwaniu zeń tą drogą czynników destrukcyjnych, zastosowanie do zbiorowości, chociażby nych, zastosowania do zbiorowości, chociażby wycinku, dała jakieś rezultaty!

Czas bowiem zaiste pomyśleć także o heroicznych środkach.

(s).

Szczegóły aktu podpisania paktów lokarneńskich

Orędzie królewskie i mowa powitalna Chamberlaina

Kraków, 2 grudnia.

W uzupełnieniu wczorajszych naszych wiadomości telefonicznych o akcie podpisania paktów locarneńskich w Londynie podajemy jeszcze następujące szczegóły: Gdy wszyscy uczestnicy zasiedli przy stole w złotej sali »Foreign Office« powstał Czamberlain i odczytał następującą depeszę od króla angielskiego:

»Jego królewska mość czuje się szczęśliwym z powodu wyboru stolicy jego jako miejsca złożenia podpisów pod traktatami zawartemi w Locarno, żałuje niezmiernie, że strata, jaką poniósł niedawno, nie pozwala mu uczestniczyć w uroczystości dzisiejszej, tak jak tego pragnął poprzednio, żywi jednak najgłębszą nadzieję, że olbrzymia praca, jaką poświęcono dziełu pacyfikacji i pojednania, stanie się podstawą przyjaznego współżycia wszystkich siedmiu reprezentowanych tu narodów i zapewni im pokój na przyszłość«.

Przemówienie powyższe jak i następną mowę, Chamberlain wypowiedział w języku francuskim.

Po odczytaniu tej depeszy przemówił Chamberlain, podnosząc pomiędzy innemi następujące momenty: Konferencja locarneńska, wznawiająca dawne uczucia przyjaźni, tworzy jednocześnie podstawy do pojednania się z Niemcami. Jesteśmy pewni, że pojednanie to zapewni nam odtąd pozyskanie jeszcze jednego przyjaciela. Proszę panów, jesteśmy całkowicie świadomi wielkiej pracy, która nas czeka, zwłaszcza w związku z realizacją naszych idei. Wiele jeszcze trudności mamy do zwalczenia. Na wytkniętej przez siebie drodze wypadnie nam zwalczać uprzednie podejrzenia, wszelako jesteśmy zdecydowani usilnie pracować dla podjętego przez nas dzieła pacyfikacji, a pracę naszą ożywiać będzie nasz duch, który ożywiał i prowadził narady w Locarno. Przyłożywszy ręce do pługa, kontynuować będziemy podjętą pracę bez oglądania się za siebie. Rząd jego królewskiej mości w dalszym ciągu czynić wszystko, aby pracy naszej zapewnić powodzenie i pogrążyć w zapomnieniu uczucia nienawiści i podejrzeń jakie znamionowały niedawną przeszłość.

MOWA BRIANDA.

Po podpisaniu traktatów, pierwszy wygłosił przemówienie premjer francuski Briand. Na początku przemówienia zaznaczył on, że został wzruszony do głębi listem kobiety z ludu, która przesłała mu swoje życzenia z racji zawarcia traktatów locarneńskich. W liście tem między innemi zdanie: wkońcu będę mogła spoglądać na dzieci bez obawy o przyszłość i w poczuciu bezpieczeństwa. Mówca przytem zaznaczył, że list powyższy jest wyrazem ugruntowania się przekonania, że traktaty w Locarno są bezwątpienia największe z pośród aktów politycznych, w których Francja brała udział. Następnie zwracając się do niemieckich delegatów, Briand wyraził przekonanie, że zawarcie traktatów nie wpłynęło bynajmniej na osłabienie poczucia narodowego, że tak on pozostał szczerym Francuzem jak i oni pozostali Niemcami. Narody, których przedstawiciele podpisali traktaty, niejednokrotnie w ciągu ubiegłych stuleci walczyły ze sobą na polu chwały, zraszając pola bitew krwią najlepszych swych synów. — Pakty locarneńskie mają na celu usunięcie tych rzezi i ciągłych obaw przed niemi. Briand zakończył swoje przemówienie zapewnieniem, że drogą federacji narodów zostanie osiągnięty trwały pokój.

MOWY DELEGATÓW NIEMIECKICH, DELEGATÓW WŁOSKIEGO I BELGIJSKIEGO, TUDZIEŻ DELEGATA CZECH.

Następny mowca, minister Stresemann, podziękował Briandowi za jego słowa i wyraził zadowolenie z posiadania na równi z innemi państwami prawa omawiania spraw europejskich. Z odmętu wojny wyłoniło się poczucie wspólnoty cierpień, wiążących ludy ze sobą. — Jeżeli mamy ginąć, gińmy razem, jeżeli zaś mamy wypłynąć, nie zdołamy tego uczynić inaczej jak tylko wspólnemi wysiłkami narodów. Jeżeli więc chcemy wierzyć w przyszłość naszych narodów, musimy wyrzec się niezgody i nieprzyjaznych uczuć i podać sobie dłonie do wspólnej pracy. Pracą tą zbudujemy podstawy przyszłości. Chwila obecna stanowi łącznik pomiędzy powojennem siedmioleciem a epoką prawdziwego pokoju przyszłego pokolenia. Będę wspominał z wdzięcznością o chwili dzisiejszej jako o dniu, w którym epoka ta się rozpoczęła.

Delegat włoski Scialoja podniósł, że Włochy przyrzekły sobie, że synowie ich, gdyby mieli walczyć, to jedynie w celu zapewnienia ludzkości pokoju.

Vandervelde wspomina, że od wieków Belgja jest polem, na którem zwalczały się współzawodniczące ze sobą interesy. Obecnie Belgja pragnie stać się terenem, na którym spotkają się ze sobą wielkie cywilizacje zachodnie.

W przemówieniu swojem dr Benesz podniósł, że dla Czech traktaty locarneńskie są potwierdzeniem przyjaznych stosunków między państwami. Traktaty te nie tylko ustalą dobre stosunki Czechosłowacji z Niemcami, lecz ułatwią współpracę z nimi we wszystkich dziedzinach życia międzynarodowego. Umowy locarneńskie będą miały wielki wpływ na wszystkie sprawy europejskie, zwłaszcza zaś na sprawy Europy środkowej.

Dwie mowy premjera Skrzyńskiego

Premjer Skrzyński po odczytaniu depeszy królewskiej i wygłoszeniu mowy przez Chamberlaina, wygłosił swoje pierwsze przemówienie. Ma ono następujące brzmienie:

Słowa powitalne, które W. Ekscelencja skierował do konferencji w imieniu jego królewskiej mości, znajdą echo w mojej ojczyźnie. — Wobec powagi i wielkości dzieła, któremu J. K. Mość zechciał poświęcić tak uprzejme słowa, rad jestem, że znajduję się w Londynie, aby w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pod traktatem o arbitrażu między Polską a Niemcami oraz pod dokumentami, które się odnoszą do układów locarneńskich, położyć podpisy Polski. Podpis ten angażuje przyszłość polityki mego kraju z chwilą ratyfikowania go przez Izby ustawodawcze w drodze, która jest najbardziej odpowiadającą kolejom losu mego narodu, pragnącego zachować nienaruszalność swego terytorjum i jedność. W układach, zawartych w Locarno, a podpisanych w Londynie, widzimy systemat prawny i potężną i skuteczną rękojmię pokoju europejskiego. Wyrażamy pragnienie, aby układy dziś podpisane, żyły w swoim duchu i w swej literze. Mamy nadzieję, że wielki duch opiekuńczy, który był obecny przy ich narodzinach, potrafi też czuwać nad ich rozwojem w przyszłości. Znajdując się w stolicy imperjum brytyjskiego jestem szczególnie rad, mogąc oddać hołd genjuszowi rasy angielskiej, nawskroś nacechowanemu wielkością, uczciwością i łojalnością, genjuszowi, którego sekretarz Chamberlain był tak niezrównanym przedstawicielem i rzecznikiem i dzięki temu też potężnym współtwórcą tego wielkiego dzieła, któ e przyszłe pokolenia będą błogosławiły.

Po podpisaniu paktów przemówił premjer Skrzyński po raz drugi w sposób następujący:

Nie liczyłem na to, że zabiorę powtórnie głos, gdy już przemawiałem przed aktem podpisania traktatu, zapowiadając akces Polski do traktatu i dając wyraz całkowitej myśli mego narodu i całeo uczucia mego kraju. Skoro jednak wszyscy moi tutaj koledzy zabrali głos powtórnie, nie chciałbym przez milczenie ściągnąć na siebie chociażby tylko pozoru jeżeli nie obojętności to przynajmnej niejako mniejszego stopnia entuzjazmu w porównaniu z entuzjazmem, z jakim witano to wielkie dzieło, którego spełnienie tu się właśnie odbywa. Ale istotnie wielkiem dziełem nie tyle są same teksty traktatów, ile raczej ta wielka siła, która zrodziła tego ducha z Locarno, będącego zaszczytem dla współczesnej dyplomacji i nadzieją narodów. Jeden z naszych wielkich pisarazy powiedział: Trzeba, aby miłość ojczyzny była powiększona, rozszerzona i upiększona przez miłość ludzkości, przytem potrzeba, aby miłość ojczyzny nigdy nie zwracała się przeciwko ludzkości. Ta głęboka myśl przypomina się teraz, albowiem czyż nie jest ona najlepszem ujęciem tego ducha, którego wszystkie narody mają prawo spodziewać się dla przyszłości, ducha, którego dotychczas nazywaliśmy duchem z Locarno, a którego poczynając od dnia dzisiejszego powinniśmy nazywać duchem londyńskim.

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy). 25

Uczuła, że nogi uginają się pod nią, drżała z chłodu i wyczerpania nerwów. Podjęła z ziemi porzuconą koszulę i otuliła się wiotką tkaniną — ale wciąż było jej zimno, zimno przejmujące do rdzenia, przeszywające jak cios stali.

Nie chciała jednak wracać na posłanie, chłodne od księżycowej poświaty.

Przyciągnęła sobie fotel z przed biurka, na poręczy którego zwisał przerzucony wieczorowy płaszcz z kapiszonem, cały z czarnego aksamitu, z podbiciem białego jedwabiu.

Okryła się płaszczem, wtuliła weń, jak perła w konchę, na głowę naciągnęła kapturek — i umieściła się na fotelu, między poduszkami, podciągając nagie, ziębłe nóżki, z których pantofelki opadły na posadzkę.

W ciele wciąż czuła chłód, w duszy rozdzierającą pustkę, głuche poczucie bezsilności.

Rozdarła się zasłona Mayi. Próżno młoda, gorąca krew bije do skroni, przesłania oczy świetlanym tumanem. Złudzeniem jest wszystko. Prawdziwe oblicze życia, to pusta czaszka szkieletu, wyszczerzona szyderczo, — szkieletu, którym jesteśmy od pierwszej chwili, od pierwszego oddechu, — który nosimy w sobie i z sobą — i który istnieje, gdy my już nie istniejemy.

Uczuła się nagą, bardziej nagą niż przed chwilą, odartą z ciała, jak żelazny stelarz podruzgotanego modelu z gliny. Serce, ściśnięte, jak w kleszczach, zamierało... Zaledwie oddychała. — —

Naciągnęła głębiej na czoło kapturek i zamknęła oczy. Pod powiekami kłębił się jak błędny dym, tłum nieujętych, momentalnie zmieniających się kształtów.

Nieoczekiwanie przez mózg jej wionął jakby wonny obłoczek, zamajaczył jasny obrazek.

Tym razem była to jakby jedna z barwnych, przesubtelnych minjatur indyjskich, malowanych na listkach przeźroczystej miki lub na kości słoniowej, — ilustracja prześlicznej legendy o Kâmie, małym bożku miłości.

Podczas, gdy wielki Shiva oddawał się ascezie w głębinach prawiecznego lasu, — na tegoż skraju, maleńki Kâma, Eros indyjski, o ciałku toczonem ze złota, kołysał się leniwo na gałęzi kwitnącej magnolji. Obok leżał łuk, strojny w najwonniejsze kwiaty z tajemnego ogrodu. Z tego to łuku swawolny Kâma przeszywa niewidzialnemi strzały serca wszystkich istot żyjących, niecąc w nich boskie płomienie miłości, co ziemię zmieniają w raj...

Oczy uroczego bożka, dwie czarne, wilgotne gwiazdy, marzące przesłodko pod cieniem jedwabistych rzęs, — dostrzegły potężnego ascetę, którego ciężaru nie może unieść ziemia — a cóż, strwożone serce ludzkie?

Maleńki bożek uczuł litość — i zapragnął ulżyć straszliwym wyrokom. Postanowił zuchwale skusić samego Wielkiego Pokutnika.

Zaledwie jednak przykląkł na gałęzi — i nałożył na cięciwę magiczną strzałę — kierując ją ku sercu Shivy, — ten zwrócił ku niemu — jedyne spojrzenie...

...I mały Kâma — jak piorunem rażony — w popiół się obrócił. — —

Odtąd to zwie się „Ananga“ czyli Bezcielesny.

— A jednak — istnieje!...

Lala uśmiechnęła się sennie, jak wyzwolona z uścisku, — wtuliła głowę pod ramię, jak ptak pod skrzydło... — —

Zasnęła.

XIII.

Jak dusza egzystuje w śmierci

Każdego wieczoru — oczekuje Lala tego, który wypełnił jej duszę, tak ściśle, jak woda lustralna wypełnia ofiarną czarę.

Każdego wieczoru — od wielu tygodni, rozpachnia się jej pokój, rozjaśnia i rozkwieca, — czekając pana.

Tylko na niej tasama, skromna, czarna sukienka, ale uświęcona chwil najdroższych wspomnieniem, jego ramion najsłodszem objęciem. Dlatego nie chciała innej, a także — nie miała.

— Jakże ubogą jest siostra twoja, — ale zarazem najbogatsza w świecie: danem mi było spotkać ciebie! Tylko przybądź już do mnie, powróć bez zwłoki... Niczem nie jestem, nic nie posiadam, okrom mego serca, — ale to jest całe twojem. Gdyby to było w mej mocy, otwarłabym ci wrota złotych pałaców! Ale cóż mogę? Złudzeniem jest wszystko, oprócz, że ty istniejesz. Tylko powróć już prędzej, ukaż mi się!... Bo tyle tylko pozostało mi mocy, by cię powitać — i w twe braterskie skłonić się ramiona...

W wyczerpaniu sił, w zupełnej prostracji duchowej, — wzywała go tęsknotą serca, napięciem woli i żarliwą wiarą prozelity. Zresztą nie pragnęła niczego i niczego nie żałowała. Ani, że lata młode spędzała w cieniu i samotności swego dumnego ubóstwa. Ani że nigdy płochy flirt nie skaził jej serca, a kłamstwo miłosne nie postało na jej ustach. Ani — że tak pozostać miało do końca.

Szły dnie za dniami, lecz Mithra nie zjawiał się i nie dawał znaku życia.

Lala snuła się milcząco, spełniała machinalnie codzienne obowiązki, lecz dusza jej była w stanie nieustannego napięcia, jak podziemna lawa wulkanu, — którego istnienia nikt nie przeczuwał, pod nieprzeniknioną maską jej zwykłej obojętności, życiowej rezerwy i dalekiego uśmiechu.

Stawało się to nie do zniesienia — i Lala postanowiła wreszcie zainterpelować przyjaciela, którego mądre oczy nie przestawały jej śledzić, dyskretnie i z niezmiennym taktem zupełnego oddania.

Ale to, co mógł jej powiedzieć, nie miało w sobie nic pocieszającego. Radża jakby pod ziemię się zapadł. Nikt go nie widział, nikt nie umiał nic o nim powiedzieć.

A ona jeszcze czekała — przeciw nadziei!

Lecz siły fizyczne nie wytrzymały, — i ciężka, choć nieokreślona niemoc rzuciła ją na łóżko. Nie była zdolną ani do myśli przytomnej, ani do walki, ani do obrony. Nie pozostało w niej siły, ani woli, — płomień ją oblewał, dreszcz ją łamał, serce zdawało się zamierać, drętwiały ręce i nogi, — lecz nie mogło zamrzeć, ani odrętwieć uczucie, krwawiące i żywe.

Próbowała czasem się podnieść, lecz nie mogła postąpić dwóch kroków ze straszliwego osłabienia, jakby podcięte zostały u korzeni wszelkie siły żywotne. Ściśnięte spazmem narządy pokarmowe odmawiały funkcji, sam pokarm stawał się trucizną, — nic, prócz mleka, nie przyjmowały usta, — powieki ciężyły nieprzeparcie i całe dnie przepędzała w pół-śnie, w agonji wszelkich poczuć i woli.

(C. d. n.)

Wielka kompromitacja dyplomatyczna przedstawicieli Gdańska

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Gdańsk, 2 grudnia. Były przewodniczący senatu gdańskiego, Sahm, zmuszony był odwołać zarzuty, wystosowane pod adresem członków komisji delimitacyjnej, która swego czasu wytyczyła granice dla okręgu poczty polskiej. Pismo przepraszające Sahm zmuszony był złożyć na ręce komisarza Ligi Narodów Mac Donnela. — Jest to w dyplomacji wysoka kompromitacja. Sahm, jak wiadomo, zarzucił komisji stronniczość na rzecz Polski.

»Baltische Presse« wyraża nadzieję, że ta nauczka nie pójdzie w las i że odtąd Gdańsk nie będzie traktował w niewłaściwy sposób przedstawicieli Ligi Narodów.

O zwołanie Sejmu

Warszawa, 2 grudnia (AW). Wczoraj wieczorem udali się do marszałka Sejmu pos. Stolarski, Sanojca w imieniu swego klubu, żądając natychmiastowego zwołania Sejmu dla przedłożenia przez rząd Sejmowi faktycznego stanu skarbu. Marszałek Rataj zaznaczył, że nie może temu żądaniu zadośćuczynić, ponieważ jest związany uchwałą Sejmu. Ze strony rządu nie ma także w tej sprawie żadnego wniosku.

Choroba Reymonta

Z Warszawy donoszą 1 grudnia:

Wiadomość wczorajsza o nagłem pogorszeniu w stanie zdrowia Władysława Reymonta okazała się niestety prawdziwą. Wczoraj późnym wieczorem konsyljum ustaliło, że znakomity pisarz, cierpiący od dłuższego czasu na serce, zapadł na odmę płuc. Zastrzyknięto większą dawkę kamfory dla podtrzymania serca. Dziś popołudniu stan chorego budzi poważne obawy.

Warszawa, 2 grudnia (AW). Stan zdrowia Wł. Reymonta nie uległ na ogół zmianie. Lekarze z dr Głuzińskim na czele, wstrzykują choremu oprócz kamfory, także cukier, ponieważ Reymont nie przyjmuje żadnego pokarmu. Wczoraj wieczorem nastąpiło wskutek punktacji w płucach znaczne polepszenie.

Zawarcie umowy kolejowej między Polską, Rumunją, Niemcami i Węgrami

Białogród, 2 grudnia (PAT). Rokowania kolejowe między Rumunją, Polską, Niemcami i Węgrami zakończone zostały pomyślnie. Zawarto umowę co do bezpośredniej taryfy między wymienionemi państwami. Umowa wejdzie natychmiast w życie po ratyfikacji przez odnośne rządy.

Nie wolno dopuścić do podrożenia chleba i mąki

Niefortunna gospodarka b. premjera Grabskiego przynosi znękanej ludności coraz to nowe klęski, tym razem drożyznę środków żywności. Nieodłącznem następstwem spadku waluty jest drożyzna — lecz zaznaczyć należy, że zwyżka cen mąki i chleba u nas nie jest usprawiedliwioną, gdyż artykułów tych nie sprowadzamy z zagranicy. Jest to dostosowywaniem cen do cen artykułów zagranicznych, za które rzeczywiście płacić należy w walutach obcych. Ponadto, specjalnie w Krakowie oraz w całem województwie krakowskiem drożyzna chleba i mąki wywołana została wstrzymaniem dowozu tych artykułów z Poznańskiego. Tamtejsi bowiem producenci wolą obecnie eksportować, choćby do Niemiec, za dolary, aniżeli dostarczać żywności ludności.

Nieobywatelskiemu stanowisku niektórych producentów i młynarzy rząd powinien jak najenergiczniej się przeciwstawić. Zapewnienie ludności wyżywienia, a tem samem utrzymanie spokoju w państwie, jest postulatem daleko ważniejszym, aniżeli chwilowe wzmożenie eksportu zboża. Ponadto rząd musi udzielić miastom wydatnych kredytów na kupno zboża.

Chleb zdrożał w Krakowie o 5 groszy na kilogramie, bułki o 1 grosz. Również i w innych miastach podniesiono ceny chleba i mąki. Jak z Warszawy donoszą, wczoraj młynarze warszawscy podali do wiadomości władz, że zmuszeni są podrożyć mąkę o 4 gr. na kilogramie. Dzisiaj związek młynarzy uchwalił dalszą podwyżkę 5 gr. W ten sposób w ciągu paru dni cena mąki podniosła się o 18 proc.

KRONIKA

Kraków, 2 grudnia.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych uczniów Uniw. Jagiellońskiego

W sobotę, 5 bm., odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego.

Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny o godzinie 10, a następnie o godzinie 11 odsłonięcie tablicy w auli uniwersyteckiej.

Pięćdziesięciolecie Teatru Polskiego w Poznaniu

Teatr Polski w Poznaniu, zbudowany i otwarty 1875 roku, który w czasach zaboru pruskiego był zawsze ważną placówką sztuki narodowej i ogniskiem ducha polskiego, święci w dniu 12 grudnia b. r. 50-lecie swojego istnienia.

Program uroczystego obchodu obejmuje: nabożeństwo dziękczynne w kościele farnym o godzinie 10 przed południem. O godzinie 7½ wieczorem uroczyste przedstawienie w Teatrze Polskim. Odegraną będzie komedja Korzeniowskiego: „Wąsy i peruka", którą w roku 1875 rozpoczęto w tym teatrze przedstawienia. Przedstawienie poprzedzi prolog Józefa Kościelskiego, napisany na otwarcie tego teatru; przemówienia: dra B. Krysiewicza imieniem spółki teatralnej, prezydenta miasta dra Cyryla Ratajskiego i dyrektora teatru p. Szczurkiewicza.

Po przedstawieniu bankiet w Bazarze.

WYPŁATA PEŁNYCH PŁAC URZĘDNIKÓW. Wbrew niepokojącym pogłoskom o sposobie wypłaty uposażeń pracowników państwowych, wszystkie urzędy państwowe wypłaciły wczoraj pełne pobory i to nie bilonem, lecz banknotami. W ten sam sposób wypłacono pobory na prowincji z bardzo małemi wyjątkami.

UWIDOCZNIANIE CEN. Magistrat krakowski przypomina kupcom obowiązujące przepisy ustawowe o uwidocznianiu cen na towarach pierwszej potrzeby. Ceny te muszą być stale uwidocznianie tak w oknach wystawowych, jak i w sklepach. Ceny muszą być kalkulowane i uwidacznianie wyłącznie w złotych, a nie w walutach obcych. Sklepy muszą być codziennie otwarte w godzinach przepisowych i sprzedawać muszą wszystkie towary.

WYSTAWA KANARKÓW. W dniu 28 listopada przy ulicy Andrzeja Potockiego 11 Związek hodowli kanarków „Sport" otworzył swą wystawę, na której zgromadził prześliczne okazy śpiewającej rzeszy. Wystawę, która miała trwać trzy dni, wobec napływu publiczności przedłużono aż do 3 grudnia. Premjowania ptaków dokonał sędzia, p. Hoffman, z Górnego Śląska. Z chowu własnego otrzymały złote medale kanarki pp.: Mrozińskiego, Juszkiewicza, st. sierżanta apr. por. Dobrzyńskiego, st. przodownika Gajewskiego. — Srebrne medale pp.: Zięby, Mądrego, Ziarki, Antosa, st. sierżanta Wąsowicza i Janickiego. — Z chowu powszechnego I. nagrodę kanarki pp.: Bębenka, Zająca i Sierosławskiego, II. nagrodę pp. Wójtowicza i Widoniaka.

Obecnie co 25 bilet wstępu otrzymuje, jako premję, kanarka, ponadto na wystawie urządzono loterję, gdzie co trzeci los w cenie 50 groszy wygrywa premjowanego kanarka.

ECHA MALWERSACJI W INTENDANTURZE WOJSKOWEJ W KRAKOWIE. W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w sądzie wojskowym na ul. Montelupich w Krakowie sensacyjna rozprawa przeciwko kapitanowi gospodarczemu, Leonowi Zakluskalowi, który swego czasu, o czem donosiliśmy, dopuścił się nadużyć finansowych w wojskowej intendanturze krakowskiej. Z powodu obfitego materjału dowodowego, rozprawa rozpisana jest na trzy dni.

ARESZTOWANIE WARSZAWSKIEGO ZŁODZIEJA NA BRUKU KRAKOWSKIM. Organa policyjne w Krakowie aresztowały liczącego lat 19, niebezpiecznego złodzieja warszawskiego, który niejednokrotnie już notowany był w kronikach policyjnych za kradzieże.

Aresztowano również niejakiego Adama Lenczowskiego, lat 21, za liczne kradzieże i włóczęgostwo.

W SPRAWIE POGŁOSEK O ŚMIERCI BŁ. P. HENRYKA KAMSLERA, ze strony rodziny zmarłego informują nas, że istotną przyczyną śmierci bł. p. Kamslera był rozstrój nerwowy, spowodowany obecnemi stosunkami i chorobą nieuleczalną, a nie, jak głosi fama, zobowiązania w kwocie 30.000 dolarów.

GROŹBY NOŻOWE I REWOLWEROWE. Organa policyjne aresztowały Michała Bulkę, liczącego lat 36, który wczoraj późnym wieczorem groził przechodniom w ulicy Krupniczej nożem.

Przytrzymano również Władysława Grzybka z Prądnika Czerwonego, który w tymsamym wieczór wszedł do sklepu Polskowej przy placu Mateicki, wychwycił się nabitym rewolwerem, a w pięć potem wystrzelił. Na szczęście wypadku nie było.

ZŁODZIEJE DOLAROWI NA DWORCU KOLEJOWYM W KRAKOWIE. Na dworcu kolejowym w Krakowie skradziono na szkodę kilku pasażerów dolary. Między innymi okradziony został Natan Bambuła z Katowic, i Piotr Pałka, którym skradziono znaczniejszą ilość dolarów.

KRADZIEŻ ZEGARKA. Nieznany sprawca skradł Izraelowi Kompanińczowi, artyście teatru żydowskiego w Krakowie, złoty zegarek i garderobę teatralną, wartości 450 złotych.

WŁAMANIE. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Amalji Spirowej w Krakowie i skradli srebro stołowe, oraz kandelabry znaczniejszej wartości.

ZMARLI:

— Ś. p. Helena z Czaplickich Gorkowa, żona dyrektora hipoteki, przeżywszy lat 70, zmarła w dniu dzisiejszym. Pogrzeb odbędzie się w piątek, o godzinie 4 po południu z kaplicy cmentarnej.

Z kraju

RADA BIBLJOFILSKA W WARSZAWIE. O nowo powstałej instytucji, skupiającej ruch bibljofilski w Polsce, wygłosi referat prezes Towarzystwa miłośników książki, p. Kazimierz Witkiewicz, na zebraniu ogólnem członków Towarzystwa, które odbędzie się we czwartek, 3 bm., o godzinie 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego.

UZNANIE POLSKIEJ CERKWI PRAWOSŁAWNEJ. Jak z Warszawy donoszą, metropolita Chryzostom, głowa cerkwi prawosławnej w Grecji, nadesłał na ręce metropolity Djonizego telegram zawierający uznanie autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce przez grecką cerkiew prawosławną.

WYMÓWIENIE UMOWY TELEFONISTEK. — Z Warszawy donoszą 1 bm.: Dzisiaj odbyła się powtórnie konferencja władz i delegatek telefonistek. Wobec ciągłego odrzucania propozycyj telefonistek co do podwyżki płac i kas emerytalnych Związek zawodowy ma zamiar wymówić umowę zbiorową. Decyzja w tej sprawie zapadnie jutro do godziny 3 po południu.

BEZROBOCIE W WARSZAWIE. W ostatnim tygodniu lista bezrobotnych wzrosła w Warszawie o 1.020 osób i wynosiła w dniu 1 grudnia 7.540 bezrobotnych. W tem pracowników umysłowych 2.350 osób.

PRZEMYTNIKA KAWIORU Z RUMUNJI, niejakiego Platona Nikitowicza, aresztowała policja warszawska. W mieszkaniu hotelowem Nikitowicza znaleziono trzy skrzynie nieoclonego kawioru rumuńskiego, wartości 6.000 złotych.

KONIEC STRAJKU W STOCZNI GDAŃSKIEJ. Z Gdańska donoszą: Po dłuższych obradach o charakterze częściowo burzliwym, robotnicze związki zawodowe zmuszone były wobec nieustępliwości stoczni gdańskiej przyjąć decyzję sądu rozjemczego z dnia 16 listopada. Jutro o godzinie 7 rano przystępują strajkujący robotnicy do pracy. Zarząd stoczni zawiadomił, iż na razie przyjąć może tylko jedną trzecią część robotników.

ŻONA I SYN MORDUJĄ OJCA RODZINY. Onegdaj w nocy w Nahaczowie obok Jaworowa (Małopolska) przyszło do sprzeczki między Wasylem Mirką a synem jego Jurkiem, oraz tegoż żoną, Marunią, w czasie której czuła rodzina skatowała na śmierć 74-letniego starca. Między ojcem a synem i żoną, który go morzył głodem, przychodziło od dłuższego czasu do sprzeczek na tem tle, że ojciec przed kilku laty całe gospodarstwo zapisał synowi z tem, że ma mieć u niego utrzymanie do końca życia, co Jurko uważał dla siebie za wielki ciężar. Pozatem syn często znęcał się nad ojcem i bił go, a niedawno wraz z żoną za pobicie ojca został zasądzony na karę 10-dniowego aresztu. — Wreczcie świadkowie zeznali, że przed dwoma dniami synowa pobiła teścia i wyrzuciła go z chaty, a staruszek przez dwa dni leżał na ścieżce przed domem. Policja Mirków aresztowała i odstawiła do sądu.

OLBRZYMIE ZASPY ŚNIEŻNE W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIEM. Onegdaj w nocy zerwał się silny wicher w południe, który spowodował wielkie zaspy śnieżne. Zaspy te przerwały komunikację na drogach, skutkiem czego Schodnica i Mraźnica zostały od Borysławia odcięte. Dopiero po południu udało się nawiązać z powrotem komunikację. Wieczorem nastąpiło lekkie podniesienie się temperatury.

WIATR HALNY zerwał się w Zakopanem, po kilku dniach silnych mrozów, z poniedziałku na wtorek w nocy. Wiatr wyrządził znaczne szkody

Ze świata

OBCHÓD LISTOPADOWY W PRADZE. Dnia 29 listopada, jako w rocznicę powstania listopadowego, odbyło się w Pradze staraniem klubu polskiego nabożeństwo żałobne. Na nabożeństwie byli obecni: poseł Lasocki, personal poselski i liczni przedstawiciele kolonji polskiej.

NĘDZA WŚRÓD BIAŁORUSKICH AKADEMIKÓW. Pisma mińskie donoszą o katastrofalnej sytuacji i nędzy studentów białoruskiego uniwersytetu komunistycznego. Stypendja, obiecane przez rząd, zawiodły, żadnych zapomóg, mimo starań, władze mińskie nie są w stanie udzielić nieszczęsnym studentom. — Słuchacze uniwersytetu trzeci miesiąc jadają raz dziennie. Głód uniemożliwia normalną pracę naukową.

ROZBICIE AUTOMOBILU PRZEZ POCIĄG KOLEJOWY. Z Blitheville, w stanie Arkanzas, donoszą o strasznej katastrofie samochodu osobowego, który, przejeżdżając przez przejazd kolejowy, wpadł pod manewrującą lokomotywę. Przy zderzeniu samochód został rozbity, a jadący w liczbie 10 osób, przeważnie okoliczni farmerzy, ponieśli śmierć.

TRĄBA POWIETRZNA. Z Nowego Jorku donoszą: Trąba powietrzna, jaka szalała na zachodniem wybrzeżu Florydy, zabiła 40 osób. Połączenia telefoniczne i telegraficzne z wielu miastami są przerwane.

Sprawy sądowe

WIELKI PROCES PRZECIW ORGANIZATOROM POWSTANIA NA POKUCIU.

Lwów, 2 grudnia.

Wczoraj rozpoczęła się we Lwowie nowa olbrzymia rozprawa przed lwowskim sądem przysięgłych. Rozprawa ta pod względem czasu trwania dorówna procesowi Steigera.

Na ławie oskarżonych zasiada 23 osobników, chłopów, przeważnie ze Słobódki Leśnej, Rakowczyka i okolicznych wsi w powiecie kołomyjskim, oskarżonych o zbrodnicze działanie, przeważnie zdradę główną z paragrafu 58 u. k. i rabunku z paragrafu 190 u. k., ponadto usiłowane skrytobójcze morderstwo i inne czyny karygodne.

Przewodniczy radca Angielski, a czas trwania rozprawy obliczany jest przypuszczalnie na 4—5 tygodni.

Na wczorajszem posiedzeniu odbyło się jedynie losowanie ławy i odczytanie części oskarżenia.

Tło sprawy jest niezwykle sensacyjne i rewelacyjne dla antipaństwowej działalności ukraińskich prowodyrów. Chodzi tu o tworzenie ukraińskiej organizacji bojowej na Pokuciu, to jest w południowo-wschodniej części Małopolski, zamieszkałej przez Rusinów. Organizacja ta miała za zadanie wywoływać zamieszki i zaburzenia wewnątrz państwa polskiego w czasie, gdy na północno-wschodnich rubieżach państwa rozpoczęła się akcja bolszewicka dywersyjna. Organizacja ta miała zarazem przygotować kadry, które na wypadek wojny z Rosją bolszewicką, stanęłyby otwarcie po jej stronie.

Wybuch powstania miał nastąpić z wiosną bieżącego roku. Główny organizator, Grosser, komisarz sowiecki, zbiegł.

Podziękowanie

JW. Prof. Markowej i Drowi Niewoli za dokonanie bardzo ciężkiej operacji i zupełne wyleczenie mię z niebezpiecznej choroby, PP. Pielęgniarkom za pieczołowitą opiekę, składam tą drogą serdeczne »Bóg zapłać«.

Adlerowa.

1954

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj o godzinie 6 szkolne przedstawienie „Hamleta". Jutro i pojutrze daje teatr dwa popularne przedstawienia po cenach zniżonych o 50 procent, jutro Żeromskiego „Ponad śnieg", w piątek zaś tak powszechnie interesujący dramat Pirandella: „Henryk IV". W sobotę wchodzi na afisz przygotowana reżysersko przez p. Ryszarda Ordyńskiego fantastyczna komedja angielskiego pisarza, Jamesa Barrie, pod tytułem: „Pocałunek Kopciuszka", wsławiona wyjątkowem powodzeniem, jakie

osiągnęła w Ameryce i Anglji. Główne role odtworzą pp.: Zaklicka, Bracka, Kłońska, Bracki, Znicz, Leliwa i liczny zastęp wykonawców drobniejszych ról. Nową wystawę zaprojektował p. Krassowski, bogatą ilustrację muzyczną wybrano z angielskich kompozytorów.

„W PRZYSTANI" z KAROLEM ADWENTOWICZEM I JANINĄ NOSARZEWSKĄ. „W przystani", dramat Engla, obfitujący w silne momenty dramatyczne, z gościnnym współudziałem Janiny Nosarzewskiej i Karola Adwentowicza, wypełni wszystkie dni tygodnia aż do czwartku, 3 b. m. włącznie.

OPERETKA „NOWOŚCI". Wtorkowa premjera operetki „Radjo-panna" przyjęta była bardzo sympatycznie. Sceny taneczne, nad któremi górował temperament gry aktorskiej, były co chwilę oklaskiwane. Stylowa wystawa i efekty sceniczne uzupełniają nieprzeciętne widowisko operetkowe. „Radjo-panna" graną będzie codziennie przez cały bieżący tydzień z niedzielą włącznie.

DYGAT — MANEN. Oto dwa najbliższe koncerta abonamentowe, a mianowicie: w niedzielę, dnia 6 b. m., odbędzie się koncert Z. Dygata. O p. Dygacie, który obecnie święcił w Paryżu prawdziwe triumfy, prasa paryska pisała następująco: „P. Dygata można nazwać świetnym pianistą i to takim, który będzie w najbliższej już przyszłości wielkim artystą. Gra jego bowiem jest zupełnie doskonała, technika świetna; ale ponad wszystko i co najważniejsze, posiada on idealną wrażliwość muzyczną głębokie zrozumienie myśli twórcy i szlachetny styl wykonania — stąd entuzjazm, panujący na sali, jest zrozumiały". — W niedzielę zaś, dnia 13 b. m., wystąpi słynny skrzypek hiszpański, Juan Manén, który w plejadzie skrzypków, obok Hubermana, Prihody i Burmestra, cieszy się największą sławą w Europie. — Bilety na oba powyższe koncerty są już do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska l. 8.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 3 b. m.: „Ponad śnieg".

Piątek, 4 b. m.: „Żywa maska", czyli „Henryk IV" (ceny zniżone).

Sobota, 5 b. m.: „Pocałunek Kopciuszka".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek, 3 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Radjo-panna".

Piątek, 4 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Radjo-panna".

Komunikaty i zawiadomienia

ODCZYT DRA A. GROSSA. Dr Adolf Gross wygłosi odczyt pod tytułem: „Sytuacja gospodarcza państwa" w piątek, 4 bm., w Kollegjum wykładów naukowych. Początek o godzinie 7 wieczorem.

WIECZÓR MICKIEWICZOWSKI, urządzony staraniem młodzieży gimnazjum św. Jacka, odbędzie się dzisiaj w teatrze „Bagatela". Prócz części muzycznej i deklamacji chóralnej „Ody do młodości", odegrane zostaną dwie sceny cz. II. i III. „Dziadów". Początek o godzinie pół do 4 po południu. Bilety po cenach szkolnych.

Z TOW. INTERNISTÓW POLSKICH. We czwartek, 3 bm., o godzinie 8 wieczorem, w sali wykładowej II. kliniki chorób wewnętrznych U. J. odbędzie się posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym demonstracje chorych — doc. dr Tempka; dr Adamowicz — W sprawie zakażenia wielkouścćem jelit i dróg żółciowych.

WYSTAWA P. MICHAŁOWSKIEGO W DOMU ARTYSTÓW, plac św. Ducha l. 1, otwarta codziennie od godziny 10½1 i od 4—7 wieczorem, w niedziele i święta od 11—1.

MIKOŁAJÓWKĘ urządza 5 bm. klub sportowy handlowców „Błękitni" w sali Towarzystwa technicznego przy ulicy Straszewskiego 28. Początek o godzinie 9 wieczorem. Na zabawę zapowiedział przybycie św. Mikołaj ze swoją świtą, celem rozdania upominków grzecznym gościom. Zaproszenia wydaje firma A. Teslar, Sukiennice.

Konferencja Brianda z Churchilem w sprawie długów

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 2 grudnia. Briand i Berthelot konferowali wczoraj z kanclerzem skarbu, Churchillem, usiłując przeprowadzić francuski punkt widzenia w sprawie długów. Raty mają być spłacane Anglji i Ameryce, równocześnie zaś państwa te ułatwią Francji przeprowadzenie sanacji finansowej.

Wycofywanie wojsk angielskich z Kolonji

Kolonja, 2 grudnia (PAT). Wycofywanie wojsk angielskich z Kolonji rozpoczęło się wczoraj oficjalnie. Mały oddział, złożony z około 100 ludzi, odjechał z dworca kolońskiego do Anglji. Dalszy mały transport złożony z 20 ludzi odjechał do Wiesbadenu.

Proces o zamordowanie deputowanego Matteottiego

Rzym, 2 grudnia (PAT). Ag. Stefani. Izba radna sądu apelacyjnego zarządziła na podstawie dotychczasowego śledztwa w sprawie zamordowania Matteottiego, że oskarżeni Dumini, Viola, Poveromo i Malacria mają stanąć przed rzymskim sądem przysięgłych, za zamordowanie Matteottiego z powodu wykonywania przez niego obowiązków poselskich. Pozostali oskarżeni zostali wypuszczeni na wolną stopę. Wśród wypuszczonych znajdują się: Były szef biura prasowego Cesare Rossi, były sekretarz partji faszystowskiej Giovanni Marinelli, dziennikarz Filipelli i austrjacki poddany Tierschal. Dziennikarz Nalbi został już poprzednio wypuszczony na wolność.

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Lwów, 2 grudnia.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano między innymi brata oskarżonego, Feliksa Steigera, który zeznał, że brat jego był sjonistą i w myśl tych zasad postępował.

Następnie przesłuchano świadka inżyniera Kazimierza Szczepańskiego, który zeznał, że w dniu zamachu na prezydenta, po przesłuchaniu Pasternakówny w policji, opisywała mu ona cały wypadek z drobnemi szczegółami, utrzymując, że była świadkiem, jak Steiger rzucił bombę. Świadek przedstawia Pasternakównę, jako osobę, dobrze orjentującą się i prawdomowną.

Następnie przesłuchano świadków Zygmunta i Walerję Więckowskich, do których w dniu zamachu zajechała Loedlowa. Świadkowie ci zeznali, że Loedlowa zaraz po zamachu opisała im szczegółowo cały wypadek.

Po ich zeznaniach trybunał wraz z sędziami przysięgłymi udał się do zabudowań katedry św. Jura, celem przesłuchania w mieszkaniu chorego ks. Mitrata Bieleckiego w sprawie listu z pogróżkami, jakie miał otrzymać ks. metropolita Szeptycki w przeddzień zamachu.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

PRZESŁUCHANIE KS. BIELECKIEGO.

Do mieszkania księdza mitrata Bieleckiego udali się członkowie trybunału, z ramienia ławy obrońców dr Grek, sędziowie przysięgli, oraz urzędowy stenograf. Steiger zrzekł się obecności przy zeznaniach ks. Bieleckiego, zaś obrona oświadczyła, że nie będzie czynić żadnych zarzutów proceduralnych z tytułu tego rodzaju przesłuchania.

Ksiądz mitrat Bielecki zeznał, że list z pogróżkami, pisany pod adresem metropolity Szeptyckiego bezpośrednio przed przyjazdem prezydenta Wojciechowskiego do Lwowa, a podpisany przez ukraińską organizację wojskową, nie został wręczony dyrekcji policji w oryginale. „Mam wrażenie, że, o ile nie został zniszczony, znajduje się w rękach metropolity".

Wobec niewystarczających odpowiedzi ks. mitrata Bieleckiego, zachodzi możliwość przesłuchania metropolity Szeptyckiego, co zresztą zastrzegł sobie w odpowiedniej uchwale trybunał.

Akta Olszańskiego dotychczas do Lwowa nie nadeszły.

Odczytanie sensacyjnych zeznań Olszańskiego w policji berlińskiej

Jak Olszański przygotowywał zamach?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 2 grudnia. Wczoraj nadeszły do Lwowa **akta zeznań Olszańskiego z Berlina**, ponadto nadeszło pismo z ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie, zawiadamiające trybunał, iż odpisu protokółu z przesłuchania Olszańskiego w Bytomiu **nie otrzymało w całości, gdyż pewne ustępy zostały przez władze niemieckie wycięte, aby nie kompromitować wspólników Olszańskiego.**

Olszański złożył — jak wynika z protokółów — w dyrekcji policji w Berlinie **model bomby, przy pomocy której wykonał zamach oraz marynarkę, w którą był ubrany w dniu zamachu.** Przedstawił się jako »ukrainischer Staatsangehörige«. Protokół **podpisany jest przez Olszańskiego** i komisarza policji kryminalnej w Berlinie, **Beutla.**

Brzmi on w streszczeniu następująco:

Jawi się **Teofil Olszański,** student, **zidentyfikowany przez fotografję,** wystawioną w Chyrowie w r. 1924, zamieszkały w Berlinie i oświadcza: Jako członek ukraińskiej organizacji wojskowej **dokonałem zamachu przy pomocy bomby we Lwowie, 5 września na Prezydenta Wojciechowskiego.** Zamach mi się nie udał. Z tego powodu stoi obecnie przed sądem Stanisław Steiger. Otrzymałem od mojej organizacji rozkaz jawić się przed władzami niemieckiemi i **złożyć zeznania ze wszystkiemi szczegółami.** Słucham tego rokazu tem chętniej, że nakazuje mi to **sumienie.** Oprócz tego spełniam obowiązek wobec władz niemieckich, wobec których mam dużą wdzięczność z tytułu udzielonego mi **azylu.**

Urodziłem się 17 marca 1905 w Chyrowie, jako syn księdza ruskiego. Mam liczne rodzeństwo. Brat mój, Andrzej jest słuchaczem politechniki, Michał uczniem 6-tej kalsy gimnazjalnej. Ukończyłem gimnazjum w Przemyślu. W jesieni 1924 roku zdawałem poprawkę w Przemyślu z języka ukraińskiego i literatury. Matury nie zdawałem w Przemyślu, dopiero później w Niemczech przed ukraińską komisją gimnazjalną. Po maturze studjowałem szkołę wyższą dla ćwiczeń cielesnych w Berlinie »Stadjon« w ciągu jednego semestra. Miłość do narodu popchnęła mnie do tego, że **mając lat 14, oddałem się do dyspozycji armji ukraińskiej,** gdzie zostałem przydzielony do karabinów maszynowych. Brałem udział **w walkach i odwrocie z nad Zbrucza z armją Petlury, a następnie w walkach Petlury z bolszewikami w roku 1920.** Po zamordowaniu przez Polaków szwagra mojego, Szeremety, mając ponadto jak najgorsze doświadczenia z czasu pobytu w armji Petlury, **zawrzałem płomienną nienawiścią do wszystkiego co polskie.** Tu jest klucz do zrozumienia tego, co zrobiłem 5 września. Po rozwiązaniu zachodnio-ukraińskiej armji, została założona tajna organizacja ukraińska, która miała prowadzić dalszą walkę przeciw Polsce **przez zamachy i sabotaże.** Organizacja ta podlega najwyższej radzie rewolucyjnej. Nazwisk członków jej podać nie mogę.

ZAMACHY NA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ ZASADNICZYM PUNKTEM PROGRAMU ORGAN. UKRAIŃSKICH

Ustalona została raz na zawsze przez organizację tę zasada, że **na wypadek przybycia polskiego Prezydenta na ziemię ukraińską, organizacja będzie protestować. Zamach Fedaka był takim aktem.** Ja jeszcze podówczas nie należałem do organizacji i wstąpiłem do niej dopiero w roku 1922. Gdy przyszły wiadomości, że Prezydent Wojciechowski ma przybyć do Lwowa, zwrócono się do mnie z zapytaniem, czy byłbym gotów wykonać zamach. Oddałem się organizacji do dyspozycji. Do Lwowa przybyłem na tydzień przed zamachem, aby zaznajomić się z osobami, które miały organizować zamach, oraz z terenem. We Lwowie zaprowadził mnie mój komendant okręgowy do osób, które miały zorganizować zamach. Miasta nie znałem.

PRZYGOTOWANIA DO NAPADU

Po przybyciu z Przemyśla wysiedliśmy w Rynku z tramwaju Ł. D. i szliśmy wąską ulicą do szynku Reicha, gdzie odbyliśmy pierwszą konferencję. Tu zapoznano mnie z dwoma towarzyszami. Przedstawiliśmy się sobie pod pseudonimami. Tego samego popołudnia zetknęliśmy się w ogrodzie jezuickim z naszymi towarzyszami. O godzinie 9-tej wieczór w restauracji Naftuły zaznajomiono mnie z gospodarzem, u którego miałem spać. U Naftuły umówione zostało, **że szczegóły zamachu zostaną omówione na drugi dzień w ogrodzie jezuickim.** Szczegółów tych oczywiście podać nie chcę. **Postanowiliśmy jedynie w tym dniu rzucić bombę i ewentualnie strzelać z rewolweru.** Objad zjedliśmy u Naftuły, potem obznajomiłem się z terenem. Przypominam sobie, że we wtorek na ulicy Legjonów, koło teatru, kupowałem laskę trzcinową z główką ołowianą i rękawiczki. Chodziło o to, **aby nie zostawić odcisków palców przy dotykaniu się przedmiotów. Rękawiczki miałem przy wykonaniu zamachu.** — W tymsamym dniu ze względu na możliwość nieszczęśliwego zakończenia sprawy, dałem się fotografować z moimi towarzyszami w ulicy, której nazwy nie znam za teatrem. Był tam fotograf a la minute, miał budę drewnianą (ulica Słoneczna — przyp. Red.). Zrobiłem dwa zdjęcia, do piersi i całej postaci. **Na pierwszem jestem w ubraniu, w którem dokonałem czynu. Mianowicie w marynarce szaro-brunatnej, w czarne paski, o dwóch rzędach guzików.** Jest to tasama marynarka, którą mam w chwili składania zeznań. Miałem na sobie kołnierzyk wykładany i długą krawatkę. Zdaje mi się, że na tem zdjęciu ręce miałem złożone na krzyż.

Na drugiem zdjęciu w całej figurze miałem na głowie miękki kapelusz, na sobie płaszcz gumowy, a w prawej ręce laskę. Sądzę, że jeżeli to ma być dowodem, to fotograf może dać sądowi te zdjęcia. We wtorek wieczór byłem w kino. We środę zrobiłem wycieczkę za miasto. Szczegóły jej nie nadają się do opisu. We czwartek obszedłem miasto w towarzystwie 4 towarzyszów. Po południu w parku Kilińskiego spotkałem się z tymi wszystkimi ludźmi, których poznałem w czasie mojego pobytu we Lwowie. Nocleg otrzymałem już gdzieindziej. **Byłem niemylnie przekonany, że plan się nie uda. Liczyłem się ze śmiercią** i dlatego wieczór spędziłem sam na rozmyślaniach. Listów nie pisałem żadnych, przypominałem sobie jedynie i notowałem [illegible] dotychczasowe przygotowania do zamachu w dzienniku, który i dziś piszę. Kiedyś, w stosownej porze wystąpię ze szczegółami.

Poseł Śmiarowski zgłosił się dziś z obroną w procesie Steigera.

Dział ekonomiczny

Dziennik gdański przeciw ucieczce od złotego

Gdańsk, 2 grudnia (PAT). Pisząc o spadku złotego na giełdzie gdańskiej, »Danziger Volks-Stimme« pisze: Jakkolwiek położenie gospodarcze w Polsce daje powód do obaw, to jednak **niema żadnej przyczyny do panicznego wyzbywania się złotego, albowiem złoty ma ustawowe pokrycie.**

Akcja Skrzyńskiego w sprawie pokojowego ustalenia stosunków pomiędzy Polską z jednej strony a Niemcami i Rosją z drugiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 grudnia. Z Londynu donoszą: Wszyscy przedstawiciele państw podpisujących traktaty locarneńskie, przemawiali po francusku, nie wyłączając Chamberlaina, a jedynym wyjątkiem były przemówienia Luthera i Stresemanna, wygłoszone **po niemiecku. Minister Skrzyński mówił krótko i dobitnie. Dziś ma się odbyć dłuższa konferencja Chamberlaina ze Skrzyńskim.** Minister Skrzyński zamierza w ciągu dwóch najbliższych dni rozbudować politykę pokojową w dwóch kierunkach, **a to w stosunku do sąsiada wschodniego i zachodniego.** W stosunku do sąsiada zachodniego sprawa dotyczyłaby **głębszej pacyfikacji stosunków. Skrzyński zamierza omówić z Lutherem i Stresemannem główne zarysy planu likwidacyjnego spornych problemów polsko-niemieckich.** Chamberlain i Briand życzą sobie również **załatwienia sporów niemiecko-polskich.** Co się tyczy **sąsiada wschodniego,** minister Skrzyński zamierza przygotować teren **dla przystąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów. W tej sprawie sekunduje mu Benesz.** Skrzyński nie napotka również w tej sprawie na nieprzychylność państw aljanckich.

Exposé ministra skarbu Zdziechowskiego w komisji skarbowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 grudnia. Minister skarbu, **Zdziechowski,** przybył dziś na posiedzenie komisji skarbowej, obradującej pod przewodnictwem posła Byrki i **złożył następujące oświadczenie:**

Żałuję bardzo, że **nie wiedziałem, iż komisja skarbowa obradowała wczoraj,** bo byłbym wczoraj przybył na jej posiedzenie. Odłożyłem moje oświadczenie w Sejmie do 9 bm. dlatego, że nie chodzi dziś o wskazanie celów, do których się dąży, **lecz o przygotowanie i wskazanie środków,** do tego celu prowadzących. Powaga chwili wymaga, aby opracowane one były pomimo pośpiechu **jasno i starannie.** Jako parlamentarzysta wyczuwam doskonale potrzebę ze strony tak poważnej i odpowiedzialnej komisji, jaką jest komisja skarbowa, zetknięcia się w czasie tak głębokiego przesilenia pieniężnego z ministrem skarbu i wysłuchania jego oświadczenia. Dlatego przybyłem na komisję.

1) Społeczeństwo powinno zrozumieć i ocenić, że koła sejmowe **są dokładnie poinformowane o stanie finansów państwa,** które zastałem, obejmując tekę ministra skarbu. Pomimo powagi sytuacji znaczna część społeczeństwa daje się porwać **szałowi spekulacji,** nie baczna na szkody, wyrządzone państwu **i sobie. Poniosą ci ludzie dotkliwe straty. Nie będę nad tem ubolewał.**

2) Z całą stanowczością użyję tych środków, które są w mojem rozporządzeniu, **aby przeciwdziałać spadkowi złotego** i jego kursu do normy, odpowiadającej warunkom gospodarczym. Do środków tych zaliczam przeciwstawienie się **wszelkim zakusom inflacji,** bo w ograniczonym obiegu pieniężnym leży moc oddziaływania na kurs i na cenę. Dla otrzeźwienia spekulującej części społeczeństwa przypominam, że **zaległości podatkowe i należności skarbowych wynoszą 484 miljonów złotych,** a suma należności tylko Bankowi Gospodarstwa Krajowego z tytułu udzielonych kredytów **wynosi 204 miljonów złotych.** Celowy i sprawiedliwy nacisk w kierunku uregulowania należności zmusi **do podaży walut i narazi spekulantów na straty.**

3) Zażądałem od władz Banku Polskiego **zawieszenia czynności reportowych,** gdyż upatruję w kredytach z tego tytułu otwarte źródło **podsycania spekulacji na zniżkę złotego.** Władze Banku Polskiego **już ogłosiły odnośne zarządzenie w tym kierunku.** Przywróciłem moc obowiązującą niektórych zniesionych **rozporządzeń** ministerstwa skarbu w zakresie **obrotu dewizowego, a w szczególności te, które dotyczą wpłat złotowych na zagranicę.**

4) Dwudniowe prace komitetu budżetowego doprowadzą dziś jeszcze do ustalenia takiego planu gospodarki budżetowej w **grudniu, który wykluczy możność deficytu budżetowego** i pozwoli pokryć wydatki państwowe, wyłącznie z dochodów. Wszyscy ministrowie idą najdalej we współdziałaniu na gruncie bezwzględnej równowagi budżetowej.

5) Nie powiększyłem ani o jeden złoty **obiegu bilonu i pomimo uregulowania należności, związanych z wypłatą pensji, nie skorzystałem z prawa powiększenia obiegu drogą zasilenia obiegu pieniężnego, oprocentowanymi biletami skarbowymi.**

6) Dnia 9 bm. złożę wysokiemu Sejmowi projekt ustawy o prowizorjum budżetowem, zmniejszający wydatki państwowe w stosunku rocznym **o blisko 500 miljonów złotych.** Wskażę konkretnie na te zmiany obowiązujących ustaw, od których zależy utrzymanie wydatków państwowych w nakreślonych granicach. **Danie możności rządowi gospodarki w ramach tego** prowizorjum od 1 stycznia jest warunkiem równowagi budżetowej.

7) **W przeciągu miesiąca grudnia zostanie o**pracowany i wniesiony **projekt zmian budżetu na rok 1926.**

8) **Podnoszenie cen** w momencie decydującej walki o równowagę naszych finansów **poczytuję za objaw spekulacji. Polityka kredytowa i** podatkowa rządu znajdzie **skuteczny sposób przeciwdziałania temu.**

9) **Spadek złotego nie ma uzasadnienia gospodarczego.** Bilans handlowy z każdym dniem **się polepsza.** Równowaga budżetowa będzie ustalona, a przeszkody na drodze rozwoju produkcji muszą być ustalone i usunięte. W walce przeciw naszemu złotemu, **opartemu na trwałych podstawach,** prowadzimy obronę najskuteczniejszą, bo opartą na zdrowych **zasadach polityki finansowej. Zwycięstwo jest pewne.**

Oświadczenie powyższe komisja przyjęła do wiadomości **bez dyskusji.** Minister skarbu opuścił następnie posiedzenie komisji, która przystąpiła do dalszej dyskusji nad projektem ustawy o opłatach stemplowych.

Przedłużenie nadzoru nad Bankiem dla Handlu i Przemysłu

Warszawa, 2 grudnia (AW). Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj wniosek w sprawie **przedłużenia nadzoru sądowego nad Bankiem dla Handlu i Przemysłu.** Przed rozpoczęciem rozprawy zgromadzili się liczni wierzyciele, którzy złożyli w sądzie sprzeciw, oponując przeciwko przedłużeniu nadzoru. Po rozpatrzeniu wywodów obu stron **sąd przedłużył nadzór sądowy do 1 marca 1926.**

Według uchwalonego wniosku, wypłata wierzytelności ma się odbywać w ten sposób, że wierzyciele do 100 złotych otrzymają 100 procent swej należności, od 100 do 500 złotych — 50 procent gotówki, a 50 procent w nowych akcjach banku, od 500 do 1.000 — 30 procent gotówki, 70 procent w akcjach, oraz ponad 1.000 złotych — 15 procent gotówki i 85 procent w akcjach.

DZIAŁ GIEŁDOWY

SILNA ZNIŻKA DOLARA.

Kraków, 2 grudnia.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji silnie zwyżkowej szczególnie dla papieró wcięższych, jakoteż i cukrowniczych. Lżejsze bez większych zmian. Silne zainteresowanie Zieleniewskim po kursie mocnym i większych ilościach tranakcyj. Górka znacznie zwyżkowała. Z cukrowniczych Chybie osiągnęły poziom Chodorowa przy silnem zainteresowaniu i niewielkiej ilości towaru. Pod koniec jednak zebrabranai pod wpływem silnej zniżki dolara kursa osłabły. Do transakcji nie doszło. Obroty żywe, przy tendencji niejednolitej. Ruch wzmożony.

Na pogiełdziu Jaworzno silnie zwyżkowało, przy dużym popycie i niewielkiej ilości towaru. Pod koniec zebrania jednak również osłabły. Do transakcji nie doszło. Ruch silny. Płacono za Jaworzno à 25 i drobne 10—10½, Lokomotywy 0.70. Reszta w zaniedbaniu.

Na rynku walut i dewiz silna dezorjentacja. Dolar, który jeszcze o godz. 1 trtzymał się na poziomie 12 złotych, o wpół do 2 na giełdzie w towarze był 11 3/4 przy większej ilości transakcyj. W dalszym ciągu stopniowo kurs jego dalej się obniżał i doszedł o godz. 2 do 11.25 przy stałej tendencji zniżkowej i większem zaofiarowaniu. We Lwowie oddawano dolar ostatnio po 11.25 z powodu prawdopodobnej interwencji Banku Polskiego kurs ulegnie prawdopodobnie dalszej zniżce. Mówią już o kursie poniżej 11.

Kraków, 2 grudnia.

Sytuacja na rynku akcyjnym mocniejsza. Cięższe papiery w dalszym ciągu poszukiwane, przy niewielkiej ilości towaru, również i cukrownicze. Obroty żywe. Zieleniewski 10.5, Górka 9—10, Cegielski 9.5—10.5, Chodorów 5.75—6.25, Chybie 5.25—5.75, Piasecki 1.60.

N apogiełdziu Jaworzno w dalszym ciągu mocne, jako też i Lokomotywy przy małej ilości towaru. Jaworzno 8.35—8.75, Lokomotywy 0.72. Ruch niewielki.

Na rynku walut i dewiz tendencja niejednolita. Kurs, za który w godzinach południowych płacono już 12½, obecnie nieco osłabł, przy lekkiej podaży. Kurs nieoficjalnyi (godzina 1 po południu) 12. Oficjalnie bez transakcyj.

Kraków, 2 grudnia.

Akcje: **Krakus 0.30 (0.29—0.30). — Chodorów 6.20 (5.75). — Chybie 5.50—6.00. — Zieleniewski 11.5 (10.5). — Cegielski 10.5—11 (9.—9.5). — Trzebinia 0.22 (0.23). — Parowozy 0.22 (0.22). — Górka 11—11.5. — Siersza 2.75—3.00 (2.5). — Polska Nafta (0.23).**

Warszawa, 2 grudnia.

Akcje: **Bank Handlowy 2.50. — Bank Zw. Sp. Zar. 4.50. — Cegielski 0.28. — Parowozy 0.27. — Starachowice 1.35. — Żyrardów 8.75. Haberbusch 6. — Chodorów 5.75.**

Zurych, 2 grudnia. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 19.90, Londyn 25.14.3, Nowy Jork 5.19, Belgja 23.50, Włochy 20.87, Hiszpanja 73.55, Holandja 208.60, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.80, Oslo 105.50, Kopenhaga 129, Sofja 3.77½, Praga 15.37½, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 6.92, Konstantynopol 2.85, Bukareszt 2.35, Helsingors 13.07,, Buenos Aires 215. Tendencja niejednolita.

Wiedeń, 2 grudnia. Kursa papierów polskich w tysiącach koron. Galicyjski Bank Hipoteczny 3.7, Siersza Górnicza 18, Nafta 86, Karpaty 86.

Wiedeń, 2 grudnia. Kurs złotego w stosunku do dolara w gotówce 12.

Listy z kraju

Jarosław, 26 listopada.

(Zjazd Rady wojewódzkiej Z. L. N. — Zgromadzenie ludowe. — Dwaj Węgrzy w drodze naokoło świata. — Dar „Jarosławian" z Nowego Jorku. — Z sądu przemyskiego.

(es.) Dnia 15 b. m. odbył się w sali „Sokoła" Zjazd Rady wojewódzkiej Z. L. N., na którym główny referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł Kornecki. Wieczór odbył się bankiet w sali „Sokoła" dla delegatów i zaproszonych gości, na którym wypowiedziano cały szereg toastów.

W tymsamym dniu w sali „Gwiazdy" odbyło się staraniem P. P. S. zgromadzenie ludowe, na którem o bezrobociu i sytuacji politycznej referował p. dr Grossfeld z Przemyśla.

Dnia 24 b. m. przybyli do Jarosławia w swej pieszej podróży naokoło świata, dwaj Węgrzy, a to: Alfred Friedländer lat 30 i Józef Tauusz, którzy założyli się w r. 1923 z klubem turystycznym przy ministerstwie oświaty w Budapeszcie, iż w przeciągu 8 lat, t. j. do 1931 r. odbędą podróż naokoło świata. Zakład wynosi sto tysięcy dolarów. Dotychczas przeszli przez następujące kraje: Austrję, Szwajcarję, Niemcy, Holandję, Belgję, Luksemburg, Francję, Sycylję, Egipt, Arabję, Palestynę, Syrję, Małą Azję, Turcję, Grecję, Włochy, Węgry i Czechosłowację. Obecnie udają się do Grenlandji. Na wyżywienie się czerpią dochody ze sprzedaży pocztówek ze swemi podobiznami.

Ubiegłego tygodnia otrzymał prezes tutejszego Zboru izrael. p. Juljusz Strisower, który zarazem jest przewodniczącym żydowskiego domu sierot kwotę 3 tysiące dolarów, celem nabycia własnego domu dla sierot od obywateli, grupujących się w „Stowarzyszeniu Jarosławian" w Nowym Jorku.

Dnia 25 b. m. odbyła się w Przemyślu przed sądem przysięgłych przeciwko tutejszemu oficjałowi pocztowemu Michałowi Strawie rozprawa o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Oskarżonego bronił adw. dr Schutzman z Przemyśla, wspólnik obrońcy w procesie Steigera dr L. Landaua. Na mocy werdyktu ławy przysięgłych, wydał trybunał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Z wędrówki po kinach krakowskich

(Kino Warszawa „W imieniu cara". — Kino Wanda „Ten, za którym kobiety szaleją").

Historja „w imieniu cara" jest całkowicie romantyczna, choć na początku niezbyt moralna. Rzecz dzieje się w Rosji. Aż trzech oficerów gwardji carskiej pochwyciło w Petersburgu (przedwojennym) przemocą na hulankę młodą studentkę — a jeden z nich uwiódł nieprzytomną. Który — ona nie wie, nie wie też później, który jest ojcem jej dziecka. Tymczasem sam car wdał się w tę sprawę i jednemu z trzech hulaków kazał się ze studentką ożenić, a potem — wszystkich trzech zdegradował i zesłał na Sybir. Tu pokutują oni całe lata — aż dopiero owa studentka-żona, za zezwoleniem cara, udaje się do nich, tam wydobywa tajemnicę „kto jest ojcem" i wręcza ułaskawienie zesłańcom. Kobieta jest ładna — Leja Putti — a scenerja filmu barwna i malownicza — co razem zawsze pociąga szeroką publiczność.

„Ten, za którym kobiety szaleją", jest oczywiście bohaterem bardzo współczesnym i amerykańskim (film wytwórni Fox). Zatem nie europejski „lew salonów" — lecz stepowy rycerz i jeździec, pionier, pogromca dzikich koni i sportowiec, pływak, bokser, dzielny zawodnik życiowy. Pogardza kłamstwami konwencjonalno-towarzyskiemi, a podbija prostotą, szczerością i odwagą. Dla Amerykanów, którzy w życiu widzą tylko dolary — w teorji taki właśnie młodzian jest uosobieniem ideału romantycznego. Ponieważ dzieła tego bohatera na filmie rozgrywają się na tle niezwykle pięknych obrazów natury, — przygody Toma Mixa dają się oglądać z dużą przyjemnością, tembardziej, że jest w nich tchnienie swoistego sentymentu. **(stm.)**





Match bokserski

Dnia 1 grudnia stoczono zapowiedziany od dawna match bokserski w Berlinie między mistrzem ciężkiej wagi Hiszpanem Paulino, a niemieckim mistrzem ciężkiej wagi Breitenstreterem. Paulino który odznacza się niezwykłą siłą fizyczną, poprzednio był drwalem i jako taki poprzednio jeszcze w Hiszpanji nosił nazwę «króla drwali». Trenuje on zazwyczaj ze słynnym francuskim bokserem Carpentierem. Dotychczasowe jego zwycięstwa prawie wszystkie były przez knock out. Breitenstreter odznacza się wielką odwagą i doskonałą techniką.

Ryciny nasze przedstawiają: pierwsza Paulina, a druga Breitenstretera.

Ze sportu

ZIMOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KRYTEJ HALI W POZNANIU. Poznański Związek lekkoatletyczny urządza po raz pierwszy w Polsce zawody lekkoatletyczne w hali w ciągu bieżącej zimy. Program obejmuje biegi na 60, 100, 200 i 2000 m., biegi przez płotki, wszelkie skoki i rzuty. Inicjatywę poznańskiego Związku należy powitać z uznaniem, gdyż nasi lekkoatleci w większości nie uprawiają żadnych sportów przez zimę i wykazują z początkiem sezonu słabe wyniki.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE W FINLANDJI. W związku z mającym się odbyć międzynarodowym kongresem narciarskim — zorganizowane będą zawody narciarskie z udziałem zawodników wszystkich krajów, uprawiających sporty zimowe. Program tych zawodów jest następujący: 4 luty bieg na 25 klm, następnego dnia bieg kombinowany ze skokami na 13 klm, 7 lutego bieg na 50 klm. Kongres i zawody odbędą się w Helsinakach.

UDZIAŁ WOJSKA W RAIDZIE AUTOMOBILOWYM POLSKO-CZESKO-SŁOWACKIM. Dowiadujemy się, że Czechosłowacki Automobilklub zaproponował wzięcie udziału w raidzie samochodowym, który odbędzie się w czerwcu 1926 r., również automobilistom wojskowym zarówno czechosłowackim jak i polskim, by zapoczątkować tym sposobem wzajemne odwiedziny automobilistów wojskowych obu krajów, tk, jak to jest praktykowane między lotnikami. Odpowiedź polskiego M. S. W. na te propozycje nastąpi w ciągu najbliższych dni, gdyż M. S. W. czechosłowackie dało już swoją zgodę i przyzwolenie na wzięcie udziału w raidzie przez oficerów i maszyny wojskowe.

Książka o najpiękniejszym sporcie

Narciarstwo polskie. Rocznik S. Zw. Narc. Tom I. Kraków 1925. Nakładem P. Z. N.

U progu nowego sezonu narciarskiego, którego z takiem utęsknieniem oczekują wszyscy jego zwolennicy — ukazała się prześlicznie wydana książka, sam raz w porę, by w czasie, gdy już przeciągają surowe, zimne wiatry i pruszyć poczyna śnieg, zwiastun ukochanej przez narciarzy zimy — odświeżyć wspomnienia, połączone z tym sportem.

Od chwili, gdy pierwsi taternicy, jak Barabasz, Zaruski, Bednarski, włożyli na nogi narty, — sport narciarski począł się rozwijać w Polsce z żywiołową wprost siłą. Przerwany wskutek wojny, od roku 1920 wszedł na nowe drogi rozwoju i dzisiaj jesteśmy świadkami jego triumfalnego pochodu, w którym zjednywa on sobie bezapelacyjnie co roku nowe tysiące zapalonych zwolenników, pochodu, w którym narciarstwo, jak żaden inny sport imponująco rozszerza się w głąb i wszerz...

Miarę rozwoju narciarstwa polskiego, jego przeszłość i teraźniejszość daje wydana w tych dniach przez Polski Związek Narciarski pokaźna, siedmnastoarkuszowa o 270 stronicach książka p. t. „Narciarstwo Polskie", której wydanie umożliwiło ministerstwo spraw zagranicznych, składając dowód wysokiego znaczenia propagandowego, jaki przynosi ze sobą sport, wychowanie fizyczne, tak bardzo dzisiaj zbliżające poszczególne narody. „Narciarstwo Polskie" — jest to wydawnictwo, które w naszej literaturze sportowej zajmuje bezprzecznie pierwsze i jedyne dotąd miejsce. Nie ulega wątpliwości, że „Narciarstwo Polskie" spotka się u nas z gorącem przyjęciem, już choćby z tego względu, że jak na dzisiejsze stosunki wydawnicze, książka ta wydana jest zgoła nie przeciętnie. Wydrukowana na dobrym papierze, z licznemi fotografjami, wśród których miłośnik gór i śniegu w słońcu znajdzie zdjęcia wybitnie piękne. Książka obejmuje wszystko, czego się i laik i zapalony narciarz o sporcie tym i jego warunkach chciałby dowiedzieć. — Widać, że komitet redakcyjny, składający się z p. Stanisława Fächera, jako przewodniczącego, oraz pp. Bonieckiego Cyprjana, Grosmana, Layrynowa i Szatkowskiego, nie szczędził chwalebnego trudu, by pierwszy tom roczników Polskiego Związku Narciarskiego dał rzeczywisty obraz tych wszystkich warunków, w jakich się sport narciarski u nas rozwija.

Mamy więc na pierwszem miejscu dwa krótkie szkice informacyjne o polskiem narciarstwie w języku francuskim i angielskim, napisane przez dra Klemensiewicza, mamy dalej „Początki polskiego narciarstwa" dra Kordysa, „Historję narciarstwa polskiego w latach od 1907 do 1914" dra Bonieckiego, oraz cztery zasadnicze, świetne artykuły p. Stanisława Fächera o „Towarzystwach narciarskich w latach od 1920 do 1924", o „Rozwoju kierunku sportowego" w tychże latach, o „Ważniejszych zawodach narciarskich" w tymże okresie i o „Założeniu Polskiego Związku Narciarskiego".

Z tych czterech artykułów p. Fächera zwraca szczególniejszą uwagę rzecz o „rozwoju kierunku sportowego", już choćby z tego względu, że porusza aktualne i tak żywe zagadnienia, z któremi każdy narciarz zetknąć się musi. Serję dalszych artykułów wypełniają: „Kampanja zimowa a narciarstwo w wojsku polskiem' napisał „Bob", pod czem nietrudno się domyśleć tyle zasłużonego przewodniczącego Zarządu Gł. Polskiego Związku Narciarskiego, oraz ciekawie napisany artykuł dra Szatkowskiego o „Stosunkach międzynarodowych narciarstwa polskiego".

To wszystko stanowi zaledwie część I-szą. Na część II-gą składają się głównie materjały organizacyjne oraz informacyjne, część III-cią natomiast stanowi bądź literackie, jak Zaruskiego, dr Piotrowskiego i Malczewskiego opowiadania z przeżyć i wrażeń narciarskich, bądź artykuły poruszające takie zagadnienia, jak narciarstwo a kolejnictwo, powojenna turystyka narciarska w Tatrach i t. p.

Dr Wacław Lipiński.

Diarjusz ekonomiczny

— **Rokowania handlowe z Niemcami toczą się normalnie.** Delegacja niemiecka otrzymała nową taryfę celną polską, która wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1926.

— **Zaproszenie na międzynarodową konferencję kolejową,** która odbędzie się w Moskwie 7 b. m., otrzymało polskie min. kolei. Omawiana będzie bezpośrednia komunikacja pomiędzy zachodnią Europą, a Japonją, przy udziale przedstawicieli Polski, Japonji, Niemiec, Łotwy, Estonji i Litwy.

— **Budżet grudniowy będzie obcięty o 29 mil. zł,** co umożliwi osiągnięcie równowagi budżetowej.

— **Delegacja związku przemysłowców małopolskiego przemysłu metalowego, została przyjęta onegdaj przez min. przem. i handlu** i przedstawiła konieczność przyspieszenia przydziału zamówień rządowych na rok 1926.

— **Stopa dyskontowa i lombardowa została w Czechosłowacji obniżona o pół %** i wynosi obecnie dla eskonta 6 i pół %, dla lombardu 7 i pół, względnie 8 proc.

— **Bank Narodowy w Szwajcarji zmniejszył swą stopę dyskontową z 4 proc. na 3 i pół proc.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czwarte Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonarjuszów Spółki akcyjnej

„ZIARNO"

Polska wytwórnia chleba zdrowia i młyn walcowy w Krakowie

odbędzie się we wtorek dnia 22-go grudnia 1925 r. o godzinie 5-tej po południu w biurach fabrycznych spółki w Krakowie-Zabłociu.

PRZEDMIOTY OBRAD:

1) Sprawozdanie Dyrekcji z obrotów przedsiębiorstwa za czwarty okres administracyjny od dnia 1 stycznia 1924 r. do dnia 31 grudnia 1924 r.
2) Sprawozdanie Rady zawiadowczej o zamknięciu rachunków, przedłożenie bilansu za powyższy okres i powzięcie uchwały, zatwierdzającej powyższe sprawozdanie.
3) Powzięcie uchwały co do użycia czystego zysku, a w szczególności także oznaczenie dywidendy dla akcjonarjuszów.
4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutorjum Dyrekcji oraz Radzie zawiadowczej z czynności i rachunków za czas od dnia 1 stycznia 1924 r. do dnia 31 grudnia 1924 r.
5) Ustalenie wysokości marki obecności dla członków Rady zawiadowczej i wynagrodzenia dla członków Komitetu wykonawczego, tudzież dla członków Komisji rew.
6) Wybór dwóch członków i dwóch zastępców do Komisji rewizyjnej.
7) Zatwierdzenie otwarcia bilansu w złotych i oszacowanie majątku spółki oraz ustalenie wartości każdej poszczególnej akcji w złotych.
8) Wnioski i interpelacje.

§ 18. Każde 10 akcyj daje prawo do jednego głosu. Akcjonarjusze, posiadający mniej niż 10 akcyj, mogą łączyć się, wydając ogólne pełnomocnictwo w celu otrzymania prawa do jednego lub więcej głosów.

Prawo głosowania może być wykonane przez każdego akcjonarjusza lub także i przez pełnomocnika, bez względu na to, czy ten jest akcjonarjuszem, czy nie. O udzieleniu pełnomocnictwa Zarząd winien być powiadomiony piśmiennie.

§ 19. Celem wykonania prawa głosowania należy akcje, uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem w biurach fakryki w Krakowie-Zabłociu w godzinach popołudniowych między 4—6.

Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali prawo głosowania, otrzymują karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko, z wymienieniem ilości złożonych akcyj i przypadających na nie głosów.

Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

2050 *Rada nadzorcza.*